

## **zgr 27 04 2024 Marian – Tylko jeden zdobywa nagrodę**

zgr 27 04 2024 Marian – Tylko jeden zdobywa nagrodę

Chwalimy Boga za Jego łaskę, za Jego dobroć, że daje nam możliwość ratować się na tej ziemi. To jest sprawa bardzo ważna. Nie chodzi tylko o jakieś coś więcej, tu chodzi całą wieczność, gdzie spędzimy całą wieczność. Tu nie chodzi o sto lat dłużej życia, o tysiąc lat dłużej życia, tu chodzi o całą wieczność. Gdzie spędzimy całą wieczność. Widzimy jak Pan Jezus Chrystus żył na ziemi, żeby wygrać dla nas tę wieczność. To nie było zabawne życie, to nie było życie na wczasach, to nie było życie, no trochę poleżę, trochę podrzemię jeszcze, odpocznę. To było bardzo zdeterminowane życie. On wiedział o co walczy. On był pierwszym, który czystym miał dobiec do końca. Nie było nikogo przed Nim, kto by dobiegł do końca czystym. Niektórzy bardzo długo biegli czysti, ale nie było nikogo, kto by do końca dobiegł czysty. O Henochu czytamy, że chodził z Bogiem trzysta lat, ale kiedy Henoch umarł, miał trzysta sześćdziesiąt pięć lat, a więc sześćdziesiąt pięć lat Henoch nie chodził z Bogiem. Dopiero kiedy urodził mu się pierwszy syn, wtedy Henoch zaczął chodzić z Bogiem. Sześćdziesiąt pięć lat przeżył nie chodząc z Bogiem. Dobiegł do końca w piękny sposób i Bóg wziął go, ale przez jakiś czas Henoch chodził tak, jak wszyscy chodzili. Dopiero w jakimś momencie jego życia dotarło do niego to, że jest Bóg i z Bogiem należy chodzić.

Do Boga trzeba należeć. Pan Jezus jest pierwszym, który od początku do końca dobiegł, nie uczyniwszy nigdy niczego, o czym Bóg by powiedział, że to jest złe. Wszystko uczynił doskonale. W posłuszeństwie Bogu doszedł do doskonałości. Wiedział o co walczy. Żeby dla mnie i dla ciebie pojawiła się nadzieja, On musiał wygrać tu na ziemi wszystkie bitwy, ani jednej nie mógł przegrać. Często w chrześcijaństwie jest taka letność, taka byle jakość, tak jakby ludzie powiedzieli już: On wygrał, ja nie muszę specjalnie wysilać się, On przecież wygrał. Ja mogę sobie tak posiedzieć, poleżeć, tym się zająć, tamtym zająć się, no poczytam, pomodłę się, pośpiewam, pójdę na zgromadzenie, ale ja nie muszę być taki zdeterminowany w tej sprawie. Ilu jest takich wierzących ludzi i oni giną, oni giną, oni nie toczą dobrego boju, oni giną. Wielu wierzących ludzi ginie, wielu powołanych, niewielu wybranych. Niewielu jest zdeterminowanych w święty sposób, że walczą o swoją wieczność!

Tak, my ją mamy w Chrystusie, ale my mamy w tym Chrystusie wytrwać do końca. A wszystko działa, aby nas z tego Chrystusa wyrwać. Jak więc będziesz walczyć o swoje miejsce w Chrystusie? W jaki sposób będziesz zmierzać się ze wszystkim, co próbuje cię odciągnąć od tego, po co przyszedł Chrystus i skierować twoje myśli, twoją uwagę na cokolwiek innego, żeby to nie był Chrystus? Diabeł toczy bój z nami, wierzącymi ludźmi, chodzi jak lew ryczący, szukając kogo by pożreć. I my dajemy się jemu wmanewrować; nastawić jednego na drugiego. Ile czasu stracą nim uporządkują teren? Już diabeł cieszy się. Ileś czasu mają zagubienie. Bóg nie wysłuchuje ich, aż się nie ukorzą, nie uniżą. Diabeł wie o co walczy, on walczy o twoją wieczność w gehennie, on jest zazartym wrogiem. I ty musisz wiedzieć, że ty masz z jeszcze większą determinacją walczyć o swoją wieczność z Bogiem. Dlatego Jezus mówił: Wyprzyj się sobie, weź swój krzyż, pójdź za Mną i naśladowaj Mnie.

Nie możesz siedzieć sobie z opuszczonymi rękoma, albo zachowywać się jak jakiś człowieczek, któremu, nie wiem, zapewniono wszystko, i on nie musi za bardzo troszczyć się o to. Może pozwalać sobie na różne rzeczy, na różne zabawy, i tak będzie uratowany, i tak będzie zbawiona. Wielu tak zachowuje się, wielu tak się zachowuje. I to jest tragedia! Wielu wierzących ludzi nie walczy o tę swoją wieczność. Po co więc mamy być uzbrojeni od góry do dołu, cali, w pełni uzbrojeni, aby osiągnąć cel. Dlaczego musimy być przyobleczeni w moc Chrystusa, aby wygrać? Kto to ma wygrać? Paweł mówi: „*Biegu dokonałem, wiare*

*zachowałem, dobry bóg bojowałem, a teraz oczekuje mnie wieniec sprawiedliwości, który da mi Pan i wszyscy, którzy umiłowali dzień Jego powrotu.”*

Jaką więc masz determinację o swoją wieczność? To nie jest jakaś abstrakcyjna opowieść o wieczności. Bóg otworzył drzwi do Swego domu, ale wejść tam tylko ci, którzy naprawdę chcieli tam wejść, którzy gotowi byli odrzucić to wszystko, co by im przeszkadzało, aby dotrzeć do celu. Pan powiedział, że letniego, co zrobić? Usunę z Moich ust.

*Spójrzmy na Pana Jezusa. List do Hebrajczyków 2,5-18: „Bo nie aniołom poddał świat, który ma przyjść, o którym mówimy. Stwierdził to zaś ktoś, kiedy gdzieś powiedział: Czymże jest człowiek, że pamiętasz o nim? Albo syn człowieczy, że dbasz o niego? Uczyniłeś go na krótko nieco mniejszym od aniołów, chwałą i dostojenstwem ukoronowałeś go, wszystko poddałeś pod stopy jego. A poddawszy mu wszystko, nie pozostawił niczego, co by mu poddane nie było. Teraz jednak nie widzimy jeszcze, że mu wszystko jest poddane; widzimy raczej tego, który na krótko uczyniony został mniejszym od aniołów, Jezusa, ukoronowanego chwałą i dostojenstwem za cierpienia śmierci, aby z łaski Boga zakosztował śmierci za każdego. Przystało bowiem, aby Ten, dla którego i przez którego istnieje wszystko, który przywiódł do chwały wielu synów, sprawcę ich zbawienia uczynił doskonałym przez cierpienia. Bo zarówno ten, który uświęca, jak i ci, którzy bywają uświęceni, z jednego są wszyscy; z tego powodu nie wstydzisz się nazywać ich braćmi, mówiąc: Będę opowiadał imię twoje braciom moim, będę cię chwalił pośród zgromadzenia; i znowu: Ufność w nim pokładać będę; i znowu: O to Ja i dzieci, które dał mi Bóg. Skoro zaś dzieci mają udział we krwi i w ciele, więc i On również miał w nich udział, aby przez śmierć zniszczyć tego, który miał władzę nad śmiercią, to jest diabła, i aby wyzwolić wszystkich tych, którzy z powodu lęku przed śmiercią przez całe życie byli w niewoli. Bo przecież ujmuje się On nie za aniołami, lecz ujmuje się za potomstwem Abrahama. Dlatego musiał we wszystkim upodobnić się do braci, aby mógł zostać miłosiernym i wiernym arcykapłanem przed Bogiem dla przebłagania go za grzechy ludu. A że sam przeszedł przez cierpienie i próby, może dopomóc tym, którzy przez próby przechodzą.”*

Nie byłoby drogi powrotu do Boga, gdyby nie Jezus Chrystus, który przyszedł w ciele. Bo Jego ciało jest tą wąską drogą powrotu. Zobacz więc jak musisz być w święty sposób porwany do tego, aby należeć do Niego i jak w święty, zdeterminowany sposób musisz wytrwać w tym, Kim On jest, kiedy On będzie uczył ciebie Siebie i coraz więcej Jego będzie w tobie, i coraz więcej diabeł będzie cię atakować, i będzie próbować odciągnąć cię od tego cierpienia, które ponosisz z powodu Jezusa Chrystusa. Im więcej Jego jest w tobie, tym więcej cierpisz. Im mniej Jego jest w tobie, tym mniej cierpisz. Cierpienie jest równoznaczne z naśladowaniem Jezusa Chrystusa. Pan Jezus więc, nie biegł sobie tak – ach, przecież, nie ma żadnego problemu. On w tym biegu płakał przed Bogiem, często modlił się i z powodu pobożności, bogobojności, został wysłuchany.

Jak ci zależy na twojej wieczności? Mówię wam, nikt nie osiągnie wieczności, jeżeli mu na tym nie zależy, jeśli jej na tym nie zależy. Nie możesz osiągnąć tak drogocennego celu, jeżeli on nie jest na głównym patrze, bo tam chcesz osiągnąć cel wiary, zbawienie dusz. Jeżeli diabeł będzie mógł przychodzić i odwracać uwagę, to znaczy, że cel nie jest dla ciebie wystarczająco ważny, żeby nie dać sobie odwrócić od niego uwagę. Diabeł będzie w różny sposób próbować to robić, przez rzeczy, przez ludzi. Próbował to z Panem Jezusem, odwrócić od niego uwagę. Przyszedł Piotr i powiedział: Panie, nie przyjdzie to na Ciebie. Pan powiedział: Idź precz ode Mnie szatanie, bo nie myślisz o tym, co Boga, tylko o tym, co ludzi. To nie jest zabawa w coś tam, to nie jest to, że możemy sobie trochę podumać nad chrześcijaństwem i będziemy w wieczności z Bogiem. Tam się tak nie wchodzi. Tam wchodzi ludzie zdeterminowani, którzy osiągnęli cel poprzez dobre rozeznanie – co mi się przyda w tym biegu, a co mi będzie przeszkadzać. Porzucają więc wszystko, co przeszkadza, aby przyjąć to, co im pomoże.

I tym będziemy chcieli zająć się, ponieważ w szczególny sposób diabeł próbuje odwrócić uwagę ludzi, którzy zostali powołani do tego, żeby wziąć udział w tym biegu, od tego po co w ogóle mieli rozpocząć ten bieg. Wielu zeszło, opuściło już ten teren, nie widać, żeby wzrastali. Cierpienia umknęły, spokój zaspokoił cielesność człowieka i człowiek zasnął, śpi. Dlatego już wtedy Paweł pisał w Liście do Efezjan: Zbudź się, który śpisz, a zajaśnieje ci Chrystus. Łatwo jest zasnąć. Gdy odsuniesz to, co Chrystusa, wtedy robi się tak błogo i przyjemnie, nikt już nie ma do ciebie żalu i pretensji, możesz pozwolić sobie na to, czy na tamto. A co Pan Jezus? Zakosztował śmierci za każdego z nas, przyjął to za mnie i za ciebie, żeby dać nam ratunek, zbawienie. Jak nam na tym zależy? To nie jest zabawa. Jeszcze będę mówił nie raz, to nie jest zabawa w coś, to jest prawdziwa bitwa o twoją wieczność. To musisz wiedzieć. Ona została zdobyta w Chrystusie, ale ty w Chrystusie musisz być znaleziony w ostatnim tchnieniu swego życia, ty musisz być znalezionym, znalezioną, kiedy biegniesz do tego celu. Jeżeli już nie widzisz tego celu, nie uświęcasz się, nie porzucasz zła, nie zmienia się twoje życie, śnisz o czymś, czego nie masz już w sercu. Wielu straciło cel, wielu straciło cel. Diabeł jest perfidny. Zastępuje ten cel jakimiś takimi czytaniem Biblii, modlitwami, czymkolwiek, ale w tym nie ma już życia, nie ma serca, nie ma potrzeby zmieniania swego życia. To jest tylko takie poczytanie, ale to już nie ma wpływu, o czym czyta człowiek. Widzimy, że Pan Jezus Chrystus przyszedł wypełnić wolę Ojca i był zdecydowany, i wypełnił ją.

List Jakuba 1, 12: *„Błogosławiony mąż, który wytrwa w próbie, bo gdy wytrzyma próbę, weźmie wieniec żywota, obiecany przez Boga tym, którzy go miłują.”* Gdy wytrzyma próbę należenia do Jezusa Chrystusa, trwania w Jezusie Chrystusie, wtedy Bóg da temu człowiekowi wieniec żywota, życie wieczne z Sobą, cel. To jest tak ważne. Po to przyszedł Chrystus, aby wyznaczyć nam cel.

Księga Objawienia 2,10: *„Nie lękaj się cierpień, które mają przyjść na cię. Oto diabeł wtrąci niektórych z was do więzienia, abyście byli poddani próbie, i będziecie w udreće przez dziesięć dni. Bądź wierny aż do śmierci, a dam ci koronę żywota.”* I znowu Pan Jezus mówi do tych, którzy do Niego należą: Oto będziecie cierpieli, będziecie wrzuceni do więzienia i tam zostaniecie zabici. Ale bądź wierny do końca i dostaniesz koronę żywota. Bądź wierny do końca, bądź wierna do końca. Patrz na cel, do którego dążysz. Cierpisz teraz, znosisz przeciwności, oddzielili cię od najbliższych, zamknęli cię w więzieniu. Dowiadujesz się, że cię zabijają, a ty nadal trwasz w Chrystusie do ostatniego tchnienia, osiągasz cel. To po to właśnie przyszedłeś, przyszłaś, aby cierpieć z powodu Chrystusa. Nie wyznaczyłeś sobie ile będziesz cierpieć. Przyjąłeś i będziesz cierpieć tyle, ile ustalił Pan. I będziesz cierpieć z powodu Jego Imienia. Pawłowi było powiedziane, że on pozna jak wiele będzie musiał z tego powodu cierpieć. Ty możesz mniej cierpieć ale każdy otrzymał swoją porcję cierpień z powodu należenia do Jezusa Chrystusa. Te cierpienia są koniecznością. To jest jak ogień, który wypala w nas zapotrzebowanie Boga, mocniejsze zapotrzebowanie Boga w tych wszystkich zderzeniach na jakie napotykamy. Apostoł musiał akurat wiele potrzebować Boga, kiedy tylu przeciwników wyszło przeciwko Niemu, tylu ludzi chciało go odciągnąć, nawet spośród wierzących; ludzie próbowali odciągnąć go od prawdy. Wiele musiał wygrać i wiele też z tego powodu ucierpiał, aby w tych cierpieniach został wykształtowany silny charakter człowieka, który jest nieustępliwy wobec zła, ale całkowicie uległy dobru. Chwała Bogu za to, że to nie jest tak sobie, że to nie jest tylko tak, że wydarzyło się; temu się wydarzyło, a mnie się nie wydarzyło, ja ma takie luźne życie, takie spokojniutkie. Lepiej się zastanowić dlaczego ono jest takie spokojniutkie. Jeśli wchodzisz na wąską drogę i idziesz wąską drogą, to zawsze będzie ktoś, kto będzie miał coś do ciebie.

Ewangelia Mateusza 24, 12.13: *„A ponieważ bezprawie się rozmnoży, przeto miłość wielu oziębnie. A kto wytrwa do końca, ten będzie zbawiony.”* Mamy więc wyraźnie zaznaczone, że kto wytrwa do końca. Nie tak, że ja coś sobie rozpocząłem, a potem mogę sobie pójść i robić co chcę. Tym co rozpoczęło się i był początek tego, co zmierza do spotkania z Panem Bogiem; ci, którzy wiedzą, że Jezus Chrystus przyjdzie tutaj, oczyszczają się uświęcają się. To jest bieg zwycięzców, którzy w chwili doświadczeń, różnych

cierpień, nadal oczyszczają się i uświęcają.

Znamy wiele świadectw, gdzie wydawałoby się, że człowiek Boży chciał sobie zrobić coś po swojemu i tutaj od razu przychodziło cierpienie z tego powodu. Inni to robili i nikt nie cierpiał z tego powodu, a ten człowiek akurat należący do Boga i już cierpiał z tego powodu. Uczył się w tym momencie, że ty jesteś wyjątkowy: Ja się tobą zajmuję, Ja mam zamiar wprowadzić cię do Swojej wieczności; nimi nie zajmuję się, oni mogą żyć jak chcą i nic się nie dzieje. Ale ty odpowiesz za każde przekroczenie, za każde wykroczenie odpowiesz, bo Bóg chce mieć ciebie czystym, czystą, świętym, świętą. A ty możesz myśleć sobie: a dlaczego tamci mają taką swobodę? Bóg się nimi nie zajmuje. Kim się zajmuje, tego karci, ćwiczy i wychowuje jak Ojciec swego syna umiłowanego, bo chce mieć nas na wieczność.

Widzimy jak przyszedł Boży Syn, Jezus Chrystus, ile musiał uciepieć na ziemi, ile znieść przeciwności. A to wszystko z ręki Boga. Bóg przysłał Go na tą ziemię, żeby On wygrał, żeby pokonał wszystkich wrogów, którzy stanęli przeciwko Bogu i chcieli wykręcać proste drogi Pańskie i nauczać ludzi, że tak Bóg chce. Pan Jezus przyszedł i pokazał prawdziwą rzeczywistość, ale wszystko na Niego spadło. Jak musiał być silnie złączony z Ojcem, aby na to wszystko odpowiedzieć zwycięstwem; „*nie Ja to czynię, lecz Ojciec, który Mnie posłał*”. I tak jak słyszeliśmy, śmierć nie mogła zatrzymać Go, gdyż należał zawsze do Ojca. Gotów był wejść w śmierć i pokonać ją, aby dać nam zwycięstwo. Czy rozumiemy? To jest pobudzenie, to jest obudzenie. Wiecie, to jest tak, że jakby ludzie mieli przygotowywać się do biegu i gdyby nawet ktoś chwilę zamyślił się i zdrzemnął, to ten wystrzał, który mówi, że bieg zaczyna się, obudzi każdego. Chodzi więc o to, że każdy ma być obudzony w tym, co się dzieje, żeby brać udział w tym biegu, żeby nie zapomnieć po co my tu jesteśmy.

1Koryntian 1, 4-9: „*Dziękuję Bogu zawsze za was, za łaskę Bożą, która wam jest dana w Chrystusie Jezusie, iżście w nim ubogaceni zostali we wszystko, we wszelkie słowo i wszelkie poznanie, ponieważ świadectwo o Chrystusie zostało utwierdzone w was, tak iż nie brak wam żadnego daru łaski, wam, którzy oczekujecie objawienia Pana naszego Jezusa Chrystusa, który też utwierdzi was aż do końca, tak iż będziecie bez nagany w dniu Pana naszego Jezusa Chrystusa. Wierny jest Bóg, który was powołał do społeczności Syna swego Jezusa Chrystusa, Pana naszego.*” Utwierdzi aż do końca, abyśmy byli gotowi. To jest wielkie, to jest niesamowicie wielkie. Wiele razy o tym mówimy i człowiek tak często mija to. Człowiek mija te wspaniałości i myśli sobie: no, ja wiem, ja wiem. Ojciec postanowił, żebyśmy byli jak Jego Syn, na obraz Jego Syna! To jest niesamowite, co On dla ciebie, dla mnie postanowił! On nie postanowił, żebym był lepszy od Kowalskiego, albo od Wiśniewskiego. On postanowił, żebym był jak Jego Syn! Ile będę musiał uciepieć, żeby być jak Jego Syn? Im więcej będę się przeciwstawiać, tym więcej też będę musiał znieść przeciwności. Tylko to już nie będą przeciwności z powodu tego, że należę do Chrystusa, tylko z powodu oporu; opieram się, nie chcę być jak Chrystus, nie chcę mówić jak Chrystus, nie chcę myśleć jak Chrystus, nie chcę decydować jak Chrystus, a chcę do nieba. Pan gotów jest przygotować i wprowadzić w tą wielką kosztowność należenia do Pana Jezusa Chrystusa.

1Koryntian 9, 24-27: „*Czy nie wiecie, że zawodnicy na stadionie wszyscy biegają, a tylko jeden zdobywa nagrodę? Tak biegnijcie, abyście nagrodę zdobyli.*” Już mówiliśmy o tym nie raz, że my nie jesteśmy już w stanie być pierwsi. Pierwszy jest Jezus Chrystus. Najlepszy człowiek jest drugi, a tylko jeden wygrywa. Co więc mamy zrobić, aby być pierwsi? Wszyscy wiemy. Trwać w Chrystusie cały czas bez względu na to, co się dzieje. Czy spokój, czy wojna – trwać w Chrystusie; On jest jedynym, który dobiegł do końca jako pierwszy. I kto wytrwa do końca w Nim, ten będzie zbawiony. Mój bieg więc polega na trwaniu w Chrystusie i twój też. Żeby wszystko czynić z Chrystusa, nie z siebie, nie z ciała, nie z własnych popędliwości, złościwości, czy zawiści, ale czynić to wszystko z piękna Chrystusa, bo biorę udział w biegu. A jeśli nie będę tego brał z piękna Chrystusa, chwały Chrystusa, posłuszeństwa Chrystusa, wierności

Chrystusa, to wezmę coś z siebie i wtedy zgubię szlak mego biegu. Pobiegnę złą ścieżką. Może uda mi się wrócić, ale ile przez to niepotrzebnie przeżyję. „A każdy zawodnik od wszystkiego się wstrzymuje, tamci wprowadzie, aby znikomy zdobyć wieniec, my zaś nieznikomy. Ja tedy tak biegnę, nie jakby na oślep, tak walczę na pięści, nie jakbym w próżnię uderzał; ale umartwiam ciało moje i ujarzmiam.” To jest więc ciężar, to jest ciężar. Nasza cielesność to jest ciężar, który nie pozwala biec, który stale powoduje, że człowiek chce biec i już przewraca się. Paweł mówi: Ja usuwam ten ciężar z siebie, żeby cielesność nie przeszkadzała mi biec w Chrystusie Jezusie. Ukrzyżowuję, wydaję na krzyż siebie, umartwiam siebie, codziennie umieram, pisze, aby Chrystus żył we mnie. Biorę udział w biegu i nie chcę być głupcem, który z Chrystusa przemieści swoje życie na ciało. „ale umartwiam ciało moje i ujarzmiam, bym przypadkiem, będąc zwiastunem dla innych, sam nie był odrzucony.” Zwiastowanie ewangelii więc nawet nie daje pewności, że człowiek wejdzie do wieczności. Człowiek sam musi trwać w Chrystusie. Dobrze jest zwiastować ewangelię, ale najważniejszym dla zwiastującego ewangelię, żyć samemu, czy samej ewangelią.

Mamy więc pewność, że bierzemy udział w biegu i to w bardzo ważnym biegu. Szkoda będzie każdego wierzącego człowieka, który wstanie na Sąd i wtedy zda sobie sprawę, że zaniedbał, czy zaniedbała czas swego nawiedzenia; brali udział w złym biegu, w biegu zawiści, złośliwości, niechęci, w biegu, wyprzedzając się nawzajem w donoszeniu kolejnych złych rzeczy. To nie jest dobre. My już tam byliśmy, z tego nic dobrego nie wynikało, krzywda.

Jest możliwość wyprzedzania się nawzajem. Tak, w tym biegu możemy nawzajem wyprzedzać się. Ale w czym? W okazywaniu szacunku nawzajem. Mamy nawzajem wyprzedzać się w okazywaniu szacunku. To nie będzie wyprzedzanie się takie rzeczywiste, tylko my mamy nawzajem służyć sobie tym, co Pan Jezus Chrystus chce, abyśmy usłużywali, abyśmy byli szczęśliwymi ludźmi. Trwając w Chrystusie, czymś normalnym jest, że my czynimy to, co On chce, abyśmy sobie nawzajem w Nim czynili. Pamiętaj więc o tym, że bierzemy udział w czymś bardzo ważnym, patrzmy na cel, patrzmy na cel. Nie stracmy go z oczu, gdyż to jest bardzo ważne. Ci, którzy mają czyste serce, Boga oglądać będą. Patrz na cel, pilnuj swego serca, wykorzystuj czas, by poznawać prawdę i żyj tą prawdą. Nie marnuj tego czasu. To że dzieje się wiele zła, to dzieje się wiele zła i będzie działało się jeszcze więcej zła. A ty pilnuj swego celu i troszcz się cały czas o swój stan duchowy, karm się Panem, żyj dzięki Niemu, oczyszczaj się w Jego Krwi, ubieraj się w Niego, chodź cały czas w pełnej zbroi, aby diabeł nie mógł przeciągać cię z kąta w kąt, ale żebyś zawsze mógł, czy mogła być tam, gdzie chce Bóg.

Księga Objawienia 3,7-13: „A do anioła zboru w Filadelfii napisz: To mówi Święty, prawdziwy, Ten, który ma klucz Dawida, Ten, który otwiera, a nikt nie zamknie, i Ten, który zamyka, a nikt nie otworzy. Znam uczynki twoje; oto sprawiłem, że przed tobą otwarte drzwi, których nikt nie może zamknąć; bo choć niewielką masz moc, jednak zachowałeś moje Słowo i nie zaparłeś się mojego imienia. Oto sprawię, że ci z synagogi szatana, którzy podają się za Żydów (albo za Judejczyków), a nimi nie są, lecz kłamią, oto sprawię, że będą musieli przyjść i pokłonić się tobie do nóg, i poznają, że Ja ciebie umiłowalem. Ponieważ zachowałeś nakaz mój, by przy mnie wytrwać, przeto i Ja zachowam cię w godzinie próby, jaka przyjdzie na cały świat, by doświadczyć mieszkańców ziemi. Przyjdę rychło; trzymaj, co masz, aby nikt nie wziął korony twojej. Zwycięzcę uczynię filarem w świątyni Boga mojego i już z niej nie wyjdzie, i wypiszę na nim imię Boga mojego, i nazwę miasta Boga mojego, nowego Jeruzalem, które zstępuje z nieba od Boga mojego, i moje nowe imię. Kto ma uszy, niechaj słucha, co Duch mówi do zborów.” Przyjdę rychło. Gdy wygrasz, będziesz zaznaczony jako własność Boga i Pana Jezusa Chrystusa. Pilnuj tej wąskiej drogi. Pamiętaj, że Bóg zawsze mówi prawdę, nigdy nie żartuje, nigdy nie mówi na końcu: A ja sobie żartowałem. On mówi prawdę. Szeroką drogą idzie wielu, wąską niewielu. Będziesz rozglądać się za wieloma, żeby szli i myśleć sobie: no tak niewielu jakoś to robi, może to jakiś błąd, że tak wielu to mijają. Jezus mówi, że niewielu będzie

postępować w ten sposób, wielu zaś, nie. W tym biegu więc nie ma tłumów w jednym momencie. Nazbiera się, ale to nie jest w jednym momencie.

1Piotra 5, 1-5: *„Starszych więc wśród was napominam, jako również starszy i świadek cierpień Chrystusowych oraz współuczestnik chwały, która ma się objawić: Paście trzodę Bożą, która jest między wami, nie z przymusu, lecz ochotnie, po Bożemu, nie dla brzydkiego zysku, lecz z oddaniem, nie jako panujący nad tymi, którzy są wam poruczeni, lecz jako wzór dla trzody. A gdy się objawi Arcypasterz, otrzymacie niezwiędłą koronę chwały. Podobnie młodsi, bądźcie ulegli starszym; wszyscy zaś przyobleczcie się w szatę pokory względem siebie, gdyż Bóg pysznym się sprzeciwia, a pokornym łaskę daje.”* Każdy więc, nie ma znaczenia, w którym miejscu jesteś w tym Ciele Chrystusowym; każdy odpowiada za to, by żyć dzięki Chrystusowi Jezusowi. I wszyscy mają tę samą obietnicę – koronę żywota, koronę wieczności.

1Tesaloniczan 2, 19: *„Bo któż jest naszą nadzieją albo radością, albo koroną chwały przed obliczem Pana naszego Jezusa Chrystusa w chwili jego przyjścia? Czy nie wy?”* To właśnie służba, służba tym ludziom; niedosypianie, modlitwy, szukanie tego, by im pomóc, ratować, świadczy o tym, że ten sługa wiedział, że bierze udział w potężnym boju o wieczność tych ludzi. On nie chciał dać im zaspokojenia tutaj, żeby byli tylko zadowoleni na ziemi, żeby dać im jakieś opowieści, czy jakieś fantazyjne przeżycia, on chciał, żeby oni przygotowywali się na spotkanie z Chrystusem. On mówił, że ma oręż, którym walczy o to, żeby oni byli posłuszni Panu we wszystkim.

Pomyśl sobie, jest wielkie zletnienie. Pan Jezus powiedział, że kiedy On przyjdzie, czy znajdzie wiarę na ziemi, wiarę pewną tego, że On przyniósł nam nowe życie i w Nim mamy mieć to życie, kiedy się spotkamy z Nim. Naszym życiem ma być Chrystus. Nasze decyzje to Chrystus, nasze pomysły na to ziemskie życie, to Chrystus. Nasza pewność, to Chrystus. Nasze spodziewanie się czegoś dobrego, to Chrystus. I my nie spodziewamy się, że osiągniemy tutaj coś w ziemski sposób, ale my chcemy osiągnąć niebiański cel, gdzie odeszło nasze Życie i wróci po nas, byśmy mogli być tam, gdzie On jest, by zabrać nas do domu Ojca.

Mamy świętą potrzebę budowania się nawzajem i czynienia tego, co jest potrzebne. Mamy świętą potrzebę miłowania się nawzajem, bo Jego lud miłuje się nawzajem. Mamy świętą potrzebę krzyżowania wszystkich wrogości, które by się w nas pojawiły, aby nic takiego nie mogło w nas być, ponieważ zdajemy sobie sprawę, że to by nas dyskwalifikowało z tego biegnącego Chrystusa. Bądźmy więc pewni. Potrzebujemy zwycięstwa, potrzebujemy triumfu. I w wielu miejscach znajdziemy tę koronę żywota dla tych, którzy będą brać udział w tym zwycięskim biegu.

Znamy temat, nie będę go przedłużał, mógłbym przytoczyć wiele miejsc, które mówią o tym w jaki to sposób, jak to powinno się odbywać. Głównie chodzi o to, żeby pamiętać – musisz widzieć cel swojego życia na ziemi – to musi być Chrystus. Wszystko inne musi ustąpić. Z tego powodu będziesz znosić cierpienie. Ale ono jest tak jak budzik, który nieustannie nie pozwala ci zasnąć, który przypomina o Tym, który cierpiał pierwszy z powodu ciebie, twoich grzechów, moich grzechów.

1Koryntian 15 rozdział, 48: *„Jaki był ziemski człowiek, tacy są i ziemscy ludzie; jaki jest niebieski człowiek, tacy są i niebiescy.”* Niebiański człowiek więc, jedynie może osiągnąć ten cel. I dla mnie i dla ciebie to musi być koniecznością, by wytrwać do końca. Jak zaczęliśmy, tak też dobiegnijmy do celu. Nie daj się w żaden sposób zepchnąć, nie daj ponieść się jakimś cielesnym emocjom w jakieś dziwne utarczki, w jakieś inne rzeczy. W tym biegu pokój jest bardzo ważny – *„Pokój Mój zostawiam wam, nie taki jak daje świat”* – mówi Jezus Chrystus. Miejcie pokój między sobą; o ile od was zależy, miejcie pokój z wszystkimi. W biegu tym nie szukaj więc wojny, nie domagaj się wojny z kimkolwiek. Nawet jak ludzie szukają wojny z

tobą, miń ich. Chyba, że nie będziesz już minąć, bo będą cię łąpać, nie wiem, co robić. Ale dopóki możesz, miń to i idź dalej, nie wchodź w żadną wojnę. Szkoda walczyć z ciałem i krwią. To nic nie przynosi, jak tylko stracony czas. Tocz bitwę z diabłem, który właśnie mota ludzi, żeby prowadzić ich do cielesnych wojen, do cielesnych zmagani, by nawzajem absorbowali się i zabierali sobie drogocenny czas. Wygraj, pokonaj wszystkich wrogów, a Słowo Boże mówi, że będziesz tam, gdzie jest twój Pan. Gdy On wróci, będziesz znaleziony, znaleziona jako podobni do Niego. Po to tu jesteśmy; podobni do Niego, coraz bardziej, coraz bardziej podobni do Niego.

Może coś o tych cierpieniach. Mówiliśmy o tej śmierci. Przeczytajmy to z 1Piotra 4,1.2.10: *„Ponieważ więc Chrystus cierpiał w ciele, uzbrójcie się też i wy tą myślą, gdyż kto cieleśnie cierpiał, zaniechał grzechu, aby pozostały czas doczesnego życia poświęcić już nie ludzkim pożądliwościom, lecz woli Boga”* *„Usługujcie drugim tym darem łaski, jaki każdy otrzymał, jako dobrzy szafarze rozlicznej łaski Bożej.”* Usługujmy sobie nawzajem w tym biegu, budując się na Boży dom, znosząc te wszystkie przeciwności i cierpienia, radując się, że dane nam zostało piękne życie Chrystusa i możemy teraz wygrać. Jeżeli możesz cokolwiek dobrego uczynić, uczyni to, zrób to. Bądź otwartym, otwartą, Chrystus przyniósł nam dobro. Należmy do Niego, cieszymy się Nim, cieszymy się Jego zwycięstwem nad wrogami, cieszymy się Jego pokonaniem, naśladujmy Go, korzystajmy z tego, kim On jest, i że On dał nam w Sobie miejsce. To jest niesamowite, że dał ci nadzieję w Sobie. Mógłby pierwszy wygrać i powiedzieć: No i co? A On mówi: Daję wam możliwość uratowania, ale musisz należeć do Mnie w tym, co czynisz teraz na tej ziemi. I dlatego mówi: Jeśli oddasz Mi swoją duszę, zyskasz ją. Gdy dobiegniesz do mety w Chrystusie, będziesz miał ją w Chrystusie na wieczność. Ale jeśli nie oddasz Mu swojej duszy, stracisz ją, zginiesz. Dla mnie i dla ciebie to jest tak bardzo ważne, abyśmy tego celu nie chybili, abyśmy ten cel osiągnęli.

Dlatego, że Ewa nie do końca była świadoma tego, co Bóg powiedział, że jeżeli spożyją owoc z tego drzewa poznania dobra i zła, na pewno umrą; ona nie była do końca przekonana i zrobiła to. Nie była na tyle zdeterminowana, by powiedzieć: Bóg ostrzegł, ja tego nie zrobię. I my musimy być też zdeterminowani, żeby powiedzieć: Nie zrezygnuję za nic z Chrystusa. To jest jedyne miejsce, w którym mogę dobiec do wieczności. Żadne ludzkie nauki, żadne dogmatyczne ustalenia, żadne różne sobory, nie sobory, nie są w stanie zapewnić mi wieczności. Tylko Chrystus – Jego życie we mnie. To jest moje zbawienie. Jeżeli nie ma owocu Jego życia we mnie, to nie jestem zbawiony, nie jesteś zbawiony, nie jesteś zbawioną. Musi być owoc życia. A owoc życia to pragnienie, pragnienie bycia z Bogiem – chcę być z Bogiem, chcę mieszkać w domu Ojca, zależy mi na tym. Dlatego jestem gotowy walczyć o swoją wieczność. Wiem, że już wygrałem, bo wygrał Chrystus, ale ja też muszę zaangażować się. Bóg też coś dał nam, Swoim synom i córkom, abyśmy zaangażowali się w tą walkę o wieczność, ale w Boży sposób, naśladując Jego Syna, miłując nawet wrogów, przebacząc i gotowi znosić wszystkie przeciwności, aby tylko samemu nie dokładać się.

1Jana 3,2.3: *„Umiłowani, teraz dziećmi Boga jesteśmy, ale jeszcze się nie objawiło, czym będziemy. Lecz wiemy, że gdy się objawi, będziemy do niego podobni, gdyż ujrzymy go takim, jakim jest. I każdy, kto tę nadzieję w nim pokłada, oczyszcza się, tak jak On jest czysty.”* Będziemy do Niego podobni, gdyż ujrzymy Go takim, jakim jest. Wiecie, że Pan Jezus chodził tutaj w chwale doskonałego, zwycięskiego człowieczeństwa po ziemi i kiedy On odchodził z tej ziemi, powiedział: Ojcze, Ja dałem im chwałę tą, którą Ty mi dałeś. Przekazałem im chwałę zwycięskiego człowieczeństwa, by oni jako ludzie mieli zwycięstwo, żeby byli pewni zwycięstwa, żeby nie byli zagubieni, tacy przelęknięci – a jak teraz sobie poradzę. Wszystko zostało już wykonane w Chrystusie Jezusie. Chwała Bogu za to. Wszystko zostało już wygrane! Teraz tylko trwać w Nim, należeć do Niego. Czy to tak wiele? Tak, naprawdę wiele! Tyle atrakcji, tyle rzeczy czeka cię tu na tej ziemi. Tyle pomysłów, tyle różnych wyobrażeń i musisz dać odpór temu wszystkiemu. Jak więc bardzo musisz poznawać Pana, żeby doskonale wiedzieć, co wziąć, a czego

nie wiać. Nie obciążać się, ani też nie zrezygnować z tego, co daje ci możliwość biegu, nie zrezygnować ze świętości. Wielu zrezygnowało ze świętości, wielu zrezygnowało z wiary i stali się rozbitkami. Wielu zrezygnowało ze Słowa Bożego i weszli w ludzkie nauki, i stali się rozbitkami w wierze. Wytrwaj do końca. Rozkazy Pana są doskonale takie, jakie możemy wykonać trwając w Nim. Bez Niego nie jesteśmy w stanie wykonać ani jednego; tylko do Niego należąc. Mamy więc pewność. Walcz, trwając w Chrystusie. To jest twoja największa bitwa. Święty Chrystus i ty masz być święty. Miłujący Chrystus, ty masz miłować. Cierpliwy Chrystus, ty masz być cierpliwym, cierpliwą. Chrystus niosący pomoc, ty masz też nieść pomoc. Chrystus mający społeczność z Ojcem, ty też masz mieć społeczność z Ojcem. Masz mieć wszystko, czym On obdarzył ciebie. Korzystajmy z tego nieustannie.

List do Filipian 3,20.21: *„Nasza zaś ojczyzna jest w niebie, skąd też Zbawiciela oczekujemy, Pana Jezusa Chrystusa, który przemieni nikiome ciało nasze w postać, podobną do uwielbionego ciała swego, tą mocą, którą też wszystko poddać sobie może.”* Mamy więc to piękne, potężne przemieszczenie, o którym Paweł pisze w Liście do Koryntian, z chwały w chwałę. Tu na ziemi Jezus zostawił nam chwałę zwycięskiego człowieka, wrócił do chwały Boga, jest tam w niebie i jako Bóg rządzi wszystkim. I kiedy przyjdzie, przemieści nas z chwały tego człowieczeństwa na ziemi, do chwały życia z Bogiem w Boży sposób. Będziemy doskonale rozumieć naszego Ojca, tak jak On nas rozumie. Będziemy doskonale Go widzieć, będziemy doskonale znać Go, jak On zna nas. To przemieszczenie więc w chwale; mamy wytrwać w chwale. Dlatego to co czytamy w Liście do Hebrajczyków – mamy Go znać takim, jakim był na ziemi, aby kiedy On wróci, przejść do chwały, w której On teraz jest tam w niebie. To jest nasz bieg. Wytrwać w Nim tu, znosząc wszystkie cierpienia, wszystkie obmowy, obelgi, złośliwe uwagi, cokolwiek i nie odpowiadając tym. Nie interesuje mnie, ani ciebie ma nie interesować walka z kimkolwiek o cokolwiek. Mamy inny cel. Nie mamy czasu na te zmagania, nie mamy czasu na przepychanki, nie mamy czasu. My mamy przed sobą bardzo ważną sprawę. Ratujemy się w Chrystusie i nie chcemy zginąć gdzieś w tych ludzkich rzeczach z ludźmi, którzy mają czas na to, by tym zajmować się. Chcemy osiągnąć cel, dobiec. Dlatego pamiętaj, teraz w chwale zwycięskiego Chrystusa, Człowieka Jezusa Chrystusa, aby przejść do chwały wieczności, wieczności z Bogiem.

Przeczytam jeszcze parę miejsc, bo chodziło głównie, żeby pamiętać, o otrzeźwieniu, o trzeźwym myśleniu, o trzeźwych wyborach, o trzeźwych decyzjach. Nie daj upić się tym, że może nie ma takich specjalnie cierpień teraz na ziemi, że może ludzie mają takie czy inne pomysły. Ty masz już ustalony cel – już nie żyję ja, lecz żyje we mnie Chrystus.

List do Rzymian 12,10: *„Miłością braterską jedni drugich miłujcie, wyprzedzajcie się wzajemnie w okazywaniu szacunku,”* Wspierajmy się nawzajem, czynmy to, co jest bliskie sercu Bożemu.

List do Hebrajczyków 12, 1-3: *„Przeto i my, mając około siebie tak wielki obłok świadków, złożywszy z siebie wszelki ciężar i grzech, który nas usidla, biegnijmy wytrwale w wyścigu, który jest przed nami, patrząc na Jezusa, sprawcę i dokończyciela wiary, który zamiast doznać należytej mu radości, wycierpiał krzyż, nie bacząc na jego hańbę, i usiadł na prawicy tronu Bożego. Przeto pomyślcie o tym, który od grzeszników zniósł tak wielkie sprzeciwy wobec siebie, abyście nie upadli na duchu, utrudzeni.”* Biegnijmy wytrwale w wyścigu na kogo patrząc? Na Jezusa Chrystusa. Na Tego, który dobiegł, abyśmy uczyli się Jego naśladować zawsze. Nie daj się w nic wplątać, nie ma czasu. Zobacz, że ludzie nieraz tracą wiele czasu. Są chrześcijanie, którzy stracili ze swojego życia kilkanaście lat. Nie żyli z Bogiem, żyli po swojemu, aż przyszło do nich jakieś upamiętanie i zrozumieli, że nie idzie tak żyć, by dotrzeć do wieczności. Przeprócili Pana Boga i powrócili do tego biegu, aby patrząc na Chrystusa biec dalej. Ale te lata już im się nie liczą. To było nic nie warte, wręcz nawet będą jeszcze potrzebować sporo pracy, aby zlikwidować to, co te lata w nich zrobiły.



Pieśń nad pieśniami 1,1-4: „*Pieśń nad pieśniami Salomona. Niech mnie pocałuje pocałunkiem ust swoich! Ach, twoja miłość jest słodsza niż wino! Wyborna jest wonność twoich olejków, twoje imię jak najlepszy olejek do maści! Dlatego miłują cię dziewczęta. Pociągnij mnie za sobą! Pobiegnijmy! Wprowadź mnie, o królu, do swoich komnat, abyśmy mogli się radować i weselić tobą, upajając się twoją miłością bardziej niż winem! Słusznie cię miłują.*” Pociągnij mnie za Sobą, pobiegnijmy, Panie. Wiem, że tyko w Tobie jest możliwość biec, w Tobie tylko jest możliwość wygrać! Panie, nie chcę zejść z tej drogi, nie chcę stracić miejsca w Tobie! Chcę umierać codziennie, żebym nie przeszkodził sam sobie wejść do wieczności, skoro Ty wygrałeś dla mnie wieczność, Panie. Jakże ważne to jest: Nie wymażę imienia jego z Księgi Żywota, zachowam go. Wróg stawia duży opór przed tym, aby tak właśnie trwać w Chrystusie, żeby zaniedbać wiele rzeczy. Ale nigdy to, co jest w Chrystusie.

List do Galacjan 2,1-3: „*Potem po czternastu latach udałem się z Barnabą znowu do Jerozolimy, zabrawszy z sobą i Tytusa; a udałem się tam na skutek objawienia i wyłożyłem im na osobności, zwłaszcza znaczniejszym, ewangelię, którą zwiastuję między poganami, żeby się czasem nie okazało, że daremnie biegłem czy biegłem.*” Apostoł więc przyszedł sprawdzić to, aby przypadkiem nie okazało się, że daremnie biegł w jakimś niedobrym kierunku. I co? „*Ale nawet Tytusa, który był ze mną, chociaż był Grekiem, nie zmuszono do obrzezania,*” A więc potwierdzili: Tak, to jest dobry kierunek. Po to przyszedł Chrystus. To już nie to cielesne obrzezanie, ale obrzezanie z tego grzesznego ciała teraz się liczy. Chwała Bogu. Biegnę, mówi apostoł i mam zamiar osiągnąć cel. Niech duch nasz będzie poruszony tym, że dano nam taką nadzieję, taką nadzieję w Chrystusie Jezusie, taką nadzieję! Chwała Bogu! Chwała Bogu, że w ogóle Pan przyszedł, że jest zbawienie, jest ratunek. Jest możliwość, że gdy położę moje wszystkie pragnienia wobec Niego, przed Nim, On będzie widzieć, że ja wierzę, że to jest prawda, co On powiedział, że On poszedł przygotować mi miejsce. A kiedy przygotowuje, to wróci po mnie, abym był tam, gdzie On jest i wróci po każdego, który będzie na Niego czekać, gotowy, należący do Niego. Możemy znaleźć parę pozycji, które mówią: Jak więc przyjęliście Chrystusa Jezusa, tak w Nim trwajcie, chodźcie w Chrystusie Jezusie, stójcie w Nim. Ale nigdzie nie ma: leżcie w Nim, śpijcie w Nim, kłóćcie się w Nim, walczcie o swoje w Nim; tego nie ma, nigdzie nie znajdziecie.

List do Filipian 3,12-16: „*Nie jakobym już to osiągnął*” Mówi o tym celu. „*albo już był doskonały, ale dążę do tego, aby pochwyć, ponieważ zostałem pochwycony przez Chrystusa Jezusa.*” Weź, pociągnij mnie, Panie. Pan właśnie pociągnął. „*Bracia, ja o sobie samym nie myślę, że pochwyłem, ale jedno czynię: zapominając o tym, co za mną, i zdążając do tego, co przede mną, zmiierzam do celu, do nagrody w górze, do której zostałem powołany przez Boga w Chrystusie Jezusie. Ilu nas tedy jest doskonałych, wszyscy tak myślimy; a jeśli o czymś inaczej myślicie, i to wam Bóg objawi; tylko trwajmy w tym, co już osiągnęliśmy.*” Nie cofajmy się, nie dawajmy się gdzieś zatrzymywać, wygramy do końca, bądźmy wierni, bądź w święty sposób zdeterminowany, zdeterminowana. Ci, którzy bez gorliwości, niedbale czynią dzieło Boga, Słowo Boże mówi, że to są przeklęci. Ale mamy czynić to dbale, mamy dbać o to, mamy troszczyć się o to, starać się o to, zabiegać o to, pilnować tego. To musi być sprawa najważniejsza – dobiec do celu, osiągnąć cel, być gotowymi, gdy wróci Jezus i być zabranymi do wieczności, do domu Ojca i tam prawdziwie być przed Bożym Obliczem, i pozostać tam na całą wieczność. Warto! Warto znieść wszystkie przeciwności. Warto w Chrystusie wytrwać do końca, warto zapłacić każdą cenę, aby osiągnąć ten cudowny cel - w Nim dobiec do mety! Tam gdzie On dobiegł, tam i my, a Ojciec mówi o wszystkich, którzy w Nim dobiegli do mety, w Nim przez wiarę przyjęli zwycięskie życie; Bóg mówi: Oni siedzą już po prawicy Mojej, w Umiłowanym Synu Moim Jezusie Chrystusie. Bądź święcie zdeterminowany, zdeterminowana. Żadne szkody nie są warte, by na nich skupić uwagę. Lepiej stracić wiele, ale nie stracić Chrystusa, bo gdy straci się Go, to już nic nie ma sensu. A gdy Go masz, wszystko ma sens. Chwała Bogu za to. Amen.